

Spór o zamek

W związku z artykułem pt. „Gdy zamek budują społecznicy”, zamieszczonym w poprzednim dodatku „Wojaże i biwaki”, otrzymaliśmy pismo od zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK, które z niewielkimi skrótami zamieszczamy.

„Stwierdzić należy z całą stanowczością, że właśnie dzięki przychylnemu stanowisku konserwatora do zamierzeń Komitetu dla Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi oraz dotacji finansowej w wysokości 670 tys. zł, działalność komitetu mogła być rozpoczęta, prowadzona i uwieńczona sukcesem w postaci odgruzowania i zabezpieczenia ruin zamku. Decyzja konserwatora o przekazaniu dalszych prac projektowych Pracowni Konserwacji Zabytków podjęta została w uzgodnieniu z zarządem Krakowskiego Oddziału PTTK jako prawnym użytkownikiem zamku i przyległych terenów. Zarząd nasz od początku podzielał i podziela pogląd konserwatora, iż dalsze prowadzenie prac na zamku wymaga fachowych i kompleksowych opracowań, których Komitet Społeczny dla Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi nie posiadał. Jest niesłuszne stwierdzenie, jakoby konserwator wojewódzki nie zezwalał na budowę ośrodka turystyczno-wypoczynkowego na terenach byłego parku podworskiego. Prace prowadzone są tam na podstawie projektu zatwierdzonego przez konserwatora.

„Ten artykuł nie jest zgodny ze stanem faktycznym i ze stanowiskiem Zarządu Oddziału PTTK, (...) który powołując przed 5 laty Komitet dla Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi przyjął na siebie pełną odpowiedzialność zarówno za losy zamku jak i działalność Komitetu”

Pismo podpisał: prezes Oddziału prof. dr hab. Marek Sobolewski i sekretarz oddziału mgr Zbigniew Kresak.

*

Przed miesiącem na tych samych łamach opisaliśmy na podstawie relacji przewodniczącego Komitetu dla Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi doc. dr hab. J. Małeckiego aktualny stan prac przy renowacji korzkiewskiego zamku oraz trudności, na jakie w swej pracy Komitet napotyka. Komitet jest ciałem społecznym i w jego pracach zaangażowani są fachowcy (co zresztą wynika z relacji docenta Małeckiego), którym nie można odmówić ani wiedzy ani dobrej woli. Komitet ów powstał za zgodą i przy pełnej akceptacji zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK, który ów działalność do dziś firmuje i w pełni za nią odpowiada. Wydawać by się więc mogło, iż zarząd Oddziału wie o wszystkich poczynaniach Komitetu i podziela jego sąd, pracują bowiem w Komitecie ludzie, zaangażowani przez Oddział Krakowski.

Tymczasem Oddział Krakowski PTTK całkowicie, jak wynika to z pisma, odżegnuje się dziś od działalności podopiecznego Komitetu, przedstawia zupełnie odmienne fakty, komentując je mało przychylnie dla społeczników. Jak ustosunkować się do ostatniego zdania pisma ZO PTTK, w którym ten stwierdza, iż „przyjął na siebie pełną odpowie-

dzialność za działalność Komitetu”? Jakaż to wreszcie odpowiedzialność, skoro Komitet dla Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi prowadzi działalność — tak można by sądzić — wbrew stanowisku Zarządu Oddziału, niezgodna z ustaleniami i założeniami wojewódzkiego konserwatora?

Nie interesują nas animozje na linii: Oddział Krakowski PTTK — Komitet społeczny — konserwator wojewódzki, animozje pomiędzy działaczami i urzędnikami; nie interesują nas niczyje urażone ambicje. Widząc po prostu aktualny stan ruin korzkiewskiego zamku i zdając sobie sprawę z postępującej dewastacji murów, zabraliśmy głos w imię społecznych racji. Te są bowiem ważniejsze niż jakiegokolwiek własne i niewczesne spory. Nie pomogą one ani zamkowi ani zaangażowanym w kłótniach ludziom. (ri)

Żywieckie kwiaty

Już dawno odkryto, że w Żalipiu kwiaty kwitną przez cały rok — na ścianach chałup, białonych piecach, naczyaniach. Żalipie powędrowało w świat w setkach rolek filmów, „wypstrykanych” przez fotoreporterów rozmaitych nacji, a Felicja

KRAKÓW

Czwartek 28 VI 1973

Curyłowa sama już chyba nie zdoła policzyć na ilu kiermaszach i wystawach prezentowała swój warsztat.

Żalipie...

leży w nizinnej części województwa krakowskiego. Inne, nie odkryte jeszcze na dobrą sprawę, choć równie piękne kwiaty kwitną przez cały rok w chałupach wsi wtopionych w Beskid, leżących w dolinach Soły, Koszarawy, słowem — w Żywieckiem. Wite misternie z gufrowanej, barwnej bibułki wianki, bukiety, „kablącki”, „woniącki”, zanikające już wraz z towarzyszącym im obyczajem „mojki” — są urzekająco piękne w swoim nie naturalistycznym odwoływaniu się do natury...

„Woniącka”...

— to bibułkowy bukietek drużby weselnego, „kablącec” — to kwietne

(Dokończenie na str. IV)